

N I E D Z I E Ł A



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austriackiem:		Za granicą:	
Bocznie	3 złr. 50 ct.	Rocznie	8 mark.
Półrocznie	1 „ 75 „	Półrocznie	4 „
Kwartalnie	— „ 90 „	Kwartalnie	2 „

Redakcyja i Administracyja

we Lwowie — w gmachu sejmowym.

Rękopismów Redakcyja nie zwraca. — Reklamacyje nieopieczutowane wolne są od opłaty pocztowej.

Ogłoszenia oblicza się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

Od Administracyji.

Prosimy bardzo wszystkich zalegających w opłacie prenumeratorów, żeby też nadesłali owe zaległości, bo rok się kończy, a my tak samo mamy wiele do płacenia za druk, papier i inne należności.

Uroczystość Matki Boskiej Różańcowej.

(W I. Niedzielę Października.)

Różaniec jest to modlitwa, w której się rozpamiętuje tajemnicę odkupienia naszego i przeplata to rozpamiętywanie odmawianiem modlitwy Pańskiej i pozdrowienia Anielskiego. Różaniec składa się z trzech części; pierwsza część nazywa się *radosna*, druga *bolesna*, trzecia *chwalebna*. W każdej części rozpamiętuje się 5 tajemnic, a do rozpamiętywania każdej tajemnicy dołącza się: 1 *Ojcze nasz* i 10 *Zdrowaś Marya*. Tym sposobem w całym Różańcu jest 10 *Ojcze nasz* i 150 *Zdrowaś Marya*. Te 150 *Zdrowaś Marya* przypominają 150 psalmów Dawidowych. Tajemnice pierwszej części *radosnej* są: zwiastowanie Maryi, nawiedzenie Elżbiety przez Maryę, narodzenie Pana Jezusa, ofiarowanie Pana Jezusa w kościele, znalezienie Pana Jezusa 12-letniego w kościele. Tajemnice drugiej części *bolesnej* są: modlitwa Pana Jezusa w ogroju, biczowanie Pana Jezusa, Jego cierniem koronowanie, Jego dźwiganie krzyża i ukrzyżowanie. Tajemnice trzeciej części *chwalebnej* są: zmartwychwstanie Pana Jezusa, Jego

wniebowstąpienie, zesłanie Ducha świętego, wniebowzięcie Maryi i ukoronowanie Maryi w niebie. — Nie jest rzeczą konieczną mówić cały Różaniec naraz; zwykle mówi się naraz tylko jedna część, t. j. 1 *Ojcze nasz* i 50 *Zdrowaś Marya*. A mianowicie zwyczaj jest taki, że w Poniedziałki i Czwartki odmawia się część I. *radosną*, we Wtorki i Piątki część II. *bolesną*, we Środy i Soboty część III. *chwalebną*; w Niedziele zaś mówi się od Adwentu aż do Wielkiego Postu część I., przez Wielki Post część II., od Wielkiej nocy część III. Do odmawiania Różańca używa się tak zwanych *paciorków*, t. j. ziareczek nawleczonych na sznurek lub spojonych drucikiem, aby na nich pacierze i pozdrowienia Anielskie liczyć, — bo gdyby kto w myśli je liczył, toby nie mógł uważać ani na słowa ustnej modlitwy, ani na tajemnice, do których rozpamiętywania ustną modlitwę się dołącza.

Różaniec rozpowszechnił św. Dominik, (który umarł roku 1221.), a jest stałe podanie że N. P. Marya nauczyła go tego rodzaju modlitwy. Za czasów św. Dominika wielkie szkody Kościołowi św. wyrządzali, osobliwie w Hiszpanii i południowej Francji, Heretycy i Albigenzi bardzo bezbożni. Św. Dominik prosił Maryi, by mu podała środek na ich nawrócenie, oraz na powstrzymanie dalszego szerzenia się ich herezyi. Marya podała mu ten środek w Różańcu. I rzeczywiście, gdy św. Dominik począł

uczyć ludzi Różańca, wnet ta bezbożna herezya znikła. I nic dziwnego; przez Różaniec nauczyli się ludzie *katechizmu*, bo Różaniec jest jakby mały katechizm; kto zna tajemnice Różańca, już umie katechizm. Przez odmawianie Różańca nabrali też ludzie ochoty do modlitwy i zamiłowania w modlitwie.

Różaniec jest modlitwą stosowną dla każdego; uczony może przy odmawianiu Różańca czynić bardzo głębokie rozmyślenia nad tajemnicami naszej wiary św., a prostaczek mając paciorki i znając tajemnice Różańca, już umie dłuższy czas przepędzić na modlitwie nie tylko z pożytkiem, ale nawet z własnym zadowoleniem.

Różaniec jest modlitwą Bogu miłą i u Boga skuteczną. Pan Bóg chce, byśmy się dużo modlili. W Ewangelii św. Łukasza czytamy, że Pan Jezus powiedział pewnego razu *podobieństwo*, iż się zawsze modlić potrzeba a nie ustawać, mówiąc: *był niektóry sędzia w jednym mieście, który się Boga nie bał, a człowieka się nie wstydził. A w tem mieście była jedna wdowa, i chodziła do niego, mówiąc: uczyni mi sprawiedliwość z przeciwnika mego. A nie chciał przez długi czas. A potem rzekł w sobie: a czci się Boga nie boję i człowieka się nie wstydzę, wszakoż iż mi się uprzykrza ta wdowa, uczynię jej sprawiedliwość, aby na ostatek przyszedłszy, nie lżyła mię.* I rzekł Pan Jezus: *śłuchajcie, co mówi niesprawiedliwy sędzia. A Bóg jeżeli nie uczyni sprawiedliwości wybranym swoim wołającym no niego we dnie i w nocy i będzie cierpliwym ze strony ich?* (t. j. zezwoli by darmo wo-

łali?) *Powiadam wam, że im w rychle uczyni sprawiedliwość.* Z tej przypowieści tedy wynika, że trzeba się wiele modlić. Ale z drugiej strony, aby się należycie modlić, nie potrzeba panu Bogu szeroko rozpowiadać, czego nam potrzeba. Pan Jezus powiedział; *Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.* Dosyć jest, jedną dobrą modlitwę często powtarzać. A otóż to czynimy w Różańcu. Najlepsze modlitwy, bo modlitwę Pańską, której nas nauczył Pan Jezus, i pozdrowienie Anielskie, powtarzamy w nim wiele razy.

Różaniec jest modlitwą, która nam dopomaga do dobrego życia. W Różańcu bowiem rozpamiętywamy dzieło odkupienia naszego i pobudzamy się do wdzięczności ku Bogu za nie. W Różańcu patrzymy na życie Pana Jezusa i Matki Boskiej i przez to pobudzamy się do Ich naśladowania.

Różaniec jest modlitwą wszystkim dobrym katolikom najmiłszą. Odmawia go codziennie Ojciec św. odmawiają go biskupi i kapłani; znajdziesz go nad klęcznikiem każdego duchownego, a zakonnicy noszą go u zakonnego pasa, by im był nieodłączny. U katolickich władców tego świata, cesarzy, królów i książąt, znajdziesz go nad łóżem obok broni, na ziemskich nieprzyjaciół jako broń na nieprzyjaciół duszy. Mieszczanstwo nasze z dawien dawna łączy się w bractwa różańcowe, a ty ludu wiejski tak kochasz Różaniec, że go na piersiach nosisz! O kochaj, kochaj Różaniec, kochaj modlitwę, stój silnie przy Kościele, kochaj Boga i Maryję, bo kto z Bogiem, Bóg z nim!
Ks. K. F. z Tarnowca.

Łatwo nabyte.

Obrazek z życia rzemieślnika

przez
ADAMA ANIOŁKOWSKIEGO.

(Dokończenie).

V.

Od dnia owych nieszczęśliwych imienin Jana, minęło lat kilka.

Na zegarze miejskim wybiła dziewiąta. Dzień był pochmurny, jesienny.

Przed kamieniczką Jana zgromadziło się dużo ludzi, którzy stojąc gromadkami rozmawiali głośno i ciekawie spoglądali na kamieniczkę. Za chwilę przyszło kilku panów, a jeden z nich w urzędowej czapce z papierami pod pachą. Gromadka ludzi rozstała się i panowie weszli do kamieniczki.

W kilka minut później stanął w progu kamieniczki woźny sądowy i zawołał donośnym głosem:

— Licytacya rozpoczyna się, kto chce kupować, może wejść do środka.

Gromada ludzi weszła do domu. — Przez parę godzin rojło się w mieszkaniu Głowaczów, od przychodzących i odchodzących. Krzyczano, hałasowano, woźny wołał, urzędnik dzwonił, żydki tandeciarze oglądali sprzęty, kupowali i wynosili. Wreszcie uciszyło się zupełnie, nieproszeni goście odeszli i w pokojach Głowaczów było pusto, jak po rozboju tatarskim.

Jan nie był już właścicielem kamieniczki, nie posiadał pracowni ani ładnych sprzęcików. Zadumany siedział na starym stołku o trzech nogach, którego nikt nie chciał kupić

i błędnymi oczyma spoglądał po gołych ścianach. Wreszcie machnąwszy ręką, jakby chciał powiedzieć, że już się wszystko skończyło, zabierał się do odejścia.

— Poszukaj jakiej stancyi — rzekła z płaczem Anusia. Berek, który dom kupił, nie pozwoli nam tutaj dłużej siedzieć.

— Pierwej jeszcze terno wygram i kamienicę odkupię, odrzekł Jan wychodząc.

W parę dni później, późnym wieczorem Głowaczowa płacząc, dźwigała tabołek z resztkami ubrania i pościeli — a Jan ciągnął wózek, na którym leżało trochę połamanych, starych gratów. Wyprowadzili się z kamienicy do nędznej chałupy poza miastem.

Zapytacie, gdzie się podział majątek Jana, co stało się ze Stasiem, który miał być urzędnikiem lub adwokatem i podporą rodziców w starości, gdzie znajduje się Jagusia, której matka nie chciała wydać za czeladnika?

Stas dostał suchot i poszedł pod mogiłę nie skorzystawszy ze swoich nauk. Umierając ze łzami w oczach przeproszał rodziców za nieuszanowanie, jakie im dawniej okazywał i żałował hulaszczego życia, ale już było za późno.

Jagusia, gdy ją Piórkowski porzucił, czekała i czekała na nowego kawalera — ale daremnie. Wreszcie zjawił się czeladnik stolarski, a Głowaczowa widząc, że innego męża dla Jagusi nie znajdzie, powiedziała sobie: na bezrybiu i rak ryba, i wydała córkę za rzemieślnika.

Jan tymczasem chociaż i widział, że bieda wszystkiemi szczelinami do domu zagląda, nie chciał zapomnąć o loteryi ani o szklaneczce i polityce u Abramka.

Pocieszał i siebie i żonę, myśląc o wygranej, a licząc na nią, nie dbał o warsztat, oni o długi, które mnożyły się

O długach włościan.

(Dokończenie).

Bank rolniczy, o jakim wyżej mówiliśmy, trudniłby się nie tylko sprawami kredytu, lecz musiałby być głównym biurem dla spraw i interesów rolniczych wogóle. Mianowicie musiałby się zająć sprawami zabezpieczeń, ponieważ takowe są połączone ze sprawami kredytowymi. Do zabezpieczenia budynków, bydła i żniwa musieliby rolnicy być prawem przymuszeni, ponieważ wielu nie ma tyle rozumu, ażeby wiedzieć, że takie zabezpieczenie jest konieczne. Gdzie nie ma zabezpieczenia, tam i Bank jest narażony na straty, na przerwę w gospodarstwie, na niepłacenie procentu, renty. Również zabezpieczenie na życie powinno należeć do tego, bo dotąd włościanie też nie rozumieją, jaka to dla nich jest ważna sprawa, jak przez to dzieciom mogą dać posag, naukę, bez szkody i obdłużenia gospodarstwa.

Dalej powinien się Bank rolniczy zajmować temi rzeczami, któremi dziś się zajmują związki włościańskie, a więc sprowadzeniem nasion i potrzeb rolniczych, polepszeniem kultury (stacje próbiercze, nauczyciele wędrowni rolnictwa, szkoły rolnicze). Bank powinien czuwać nad uregulowaniem targów i jarmarków, handlu zbożem, bydłem i t. d. Skoro rząd i sejm dadzą dobre prawa dla rolników, to z pewnością znajdą się rolnicy, wielcy i mali, którzy poświęcą czas i siły dla swego stanu, dla swych braci i bliźnich. Skoro stan włościański będzie stał na swoich nogach, to nabierze więcej rozumu i siły, będzie coraz więcej wydawał z pomiędzy siebie ludzi, którzy będą mieli głowę i serce na swoim miejscu.

Więcej wykształceni muszą pomagać nieumiejętnym i uboższym, którzy nie mają czasu i nauki dosyć, aby się zajmować sprawami ogółu, np. takiego Banku rolniczego. Chrześcijaństwo też nakłada większe obowiązki względem bliźnich tym, którzy są bogatsi rozumem i groszem. Zresztą jest wielu starszych rolników, którzy już nie gospodarują, ci mogą stanowić radę i pracowników w banku.

jak grzyby po deszczu. Wierzyciele nie mogąc doczekać się zapłaty swej należytości, uzyskali sądową licytację i wywłaszczyli Jana z całego majątku.

Ciężkiem i nędznem było teraz życie Głowaczów w chacie poza miastem. Głowaczowa wzięła się do prania cudzej bielizny, aby chociaż na kawałek suchego chleba zarobić, bo Jan zamiast opamiętać się i wziąć się do pracy, czekał jak zawsze na loteryjne pieniądze. Gdy nie miał kilku groszy na stawkę, to zabierał pokryjому choćby ostatni łachman z domu i sprzedawał, byle tylko na loteryję postawić.

Ani gniewy, ani prośby nieszczęśliwej Anusi nie pomagały.

Wszyscy dawni znajomi zdaleka omijali Jana, który w łachmanach prawie wystawał z innymi obdartusami przed kollekturą loteryjną, albo zalawał się wódką w szynku.

Tak pewnego dnia w zimie, zmartwiony Jan, iż jego numerów nie wyciągnięto, poszedł szukać pociechy w szynkowni i przesiedział tam do wieczora. Zawieja śnieżna szalała na dworze, gdy Jan dygocząc, wracał do domu niepewnym krokiem. Zanim Jan wyszedł z miasta ściemniało się już dobrze, a nieszczęśliwy ów człowiek dostawszy się za miasto, zabłądził w śnieżycy, zatoczył się do zasy przydrożnej i zasnął w niej na wieki.

Na drugi dzień znaleziono skostniałe ciało Jana.

Głowaczowa pogrzebawszy męża, przeniosła się na mieszkanie do córki, której mąż prowadził małą pracownię w pobliskim miasteczku i pielęgnowała swoje wnuki, prosząc Boga, aby je uchronił od cheiwości i pychy.

Do przemienienia długów hipotecznych na renty mus przyjsć prędzej czy później, bo wszyscy widzą, że stan włościański musi zginąć, jeżeli jego długi takie same będą miały prawa, jak długi kapitalistów. Rząd myśli nad tem, aby urządzić gospodarstwa rentowe, tj. takie, za któreby chłop nie zapłacił gotówką, lecz któreby dostał pod warunkiem, że będzie z nich opłacał rentę. Skoro chłop ma kupić gospodarstwo za pożyczane pieniądze, to wnet zbankrutuje. i albo spekulant, albo sąsiedni pan kupi jego rolę. Lecz i takie gospodarstwa rentowe, przez rząd zakładane nie wiele pomogą, bo ich będzie za mało. Tu potrzeba lekarstwa dla wszystkich włościan.

Dziwna rzecz, że dziś tyle się mówi o postępie, lecz w sprawach społecznych byli ludzie dawniej dalej, aniżeli teraz. Dziś postęp w maszynach i w rzemiośle wojskowym, zresztą nie ma postępu, we wielu rzeczach jest nawet zaco-fanie. W 14-tym wieku, w r. 1375, to nie było tyle dóbr pańskich, lecz wszędzie były wsie chłopskie samodzielne. To było lepiej, ponieważ najmocniejszy ten kraj, gdzie nie ma ani zbyt wielkich bogaczy, ani ubogich, lecz gdzie zamożność panuje wszędzie, gdzie każdy tyle ma, ile potrzebuje do życia skromnego.

Otóż aby te prawa wydano jak najprędzej, o to powinni się dopominać bez przestanku związki włościańskie. Członkowie tych związków powinni się naradzać, bo nie dosyć od rządu i sejmu żądać lepszych praw; trzeba powiedzieć, jak te prawa mają wyglądać i jak je przeprowadzić można i trzeba. Jakby urządzić n. p. ogólny bank, nad tem nie tylko włościanie radzić muszą, lecz i urzędnicy administracyjni i kapitaliści, bankierzy, również tacy ludzie, którzy się trzymają zasad chrześcijańskich, bo tu nie chodzi o zarabianie pieniędzy, to nie jest celem, lecz ma być środkiem do celu, a celem tym jest: ratować i ustalić stan włościański.

Aby były prawa dobre dla rolników, to też rolnicy powinni jak jeden mąż stawać na wybory i wybierać posłów takich, którzyby chcieli i umieli ułożyć dobre prawa dla rolnictwa.

Lecz najlepsze i najsprawiedliwsze prawa nie zrobią same wszystkiego. Stanowi włościańskiemu nikt nie pomoże, jeżeli włościanin każdy nie będzie dbał o siebie, o dzieci, sąsiadów, cały stan włościański. Każdy włościanin powinien być enotliwy i wykształcony, o ile może być. To grunt stanu włościańskiego. Potrzeba więc każdemu włościaninowi, aby był bogobojny, czystych obyczajów, trzeźwy, pracowity, aby czytał książki i gazety, aby brał udział w sprawach gminy, powiatu, kraju. Jak będzie enotliwy i mądry chłop jeden przy drugim, to stan włościański nie zginie, a inni prędzej mu dopomogą, bo będą mieli szacunek dla stanu włościańskiego, ponieważ uznają że jest dla kraju użyteczny, a nawet konieczny!

Otóż w ten sposób ludzie dbający o dobrobyt kraju i opiekujący się stanem włościańskim przemawiają w Niemczech, gdzie chłop w porównaniu z naszym gospodarzem na wsi jest prawie panem. Widać, że i tam już krucho z chłopami, że i tam nie są wstanie spłacać swoich długów hipotecznych. — Podaliśmy cały artykuł dla tego, bo czas już żeby nasi włościanie zaczęli też myśleć o sobie, i żeby się zmiarkowali, że i im trzeba jakiegoś ratunku. Dotąd jest zły i niechrześcijański zwyczaj u nas, że każdy tylko myśli i dba o siebie — jak jemu dobrze, to niech tam dzieje się co chce u sąsiada, albo we wsi, albo w powiecie, a cóż dopiero w kraju. — Tak być nie powinno: co kogo dziś, jutro mnie spotkać może, a jeżeli nie mnie — to moje dzieci, — zatem trzeba koniecznie, aby rolnicy włościanie obstawali jeden za drugim, żeby gromada trzymała się za ręce, a znowu gromady między sobą w powiecie.

My dobrze wiemy, że włościanie tak jak są dziś, nie wiele mogą zdziałać, bo jeszcze nie doszli do tego co wło-

ścianie w Niemczech, którzy rozumieją dobrze na czem stoi siła kraju, i znają to co im dolega. Jednakże potrochu są i u nas włościanie, którym się oczy trochę przetarły, którzy czytają gazetki i książki i którzy dalej potrafią spojrzeć, niż granica ich obejścia i pola. Dużo już włościan jest członkami Rad powiatowych, jeden nawet jest członkiem Rady państwa w Wiedniu, zatem ci mogą się rozumieć na rzeczy i mogą objaśnić innych co to potrzeba do ratowania stanu włościańskiego. Co ten pan Niemiec mówił do Niemców, to i u nas by się przydało, że trudno gospodarzowi na roli spłacić dług zaciągnięty na grunt, zatem gdyby można mieć taki dług, który się nie spłaca, a tylko można płacić od niego mały procent — toby włościanom w dzisiejszej biedzie bardzo ulżyło i wielu uratowało, że mógłby się utrzymać przy gruncie.

Jak powiedzieliśmy, włościanie sami tej sprawy nie przeprowadzą gdzie trzeba, bo na to nie mają jeszcze głowy i głosu. Lecz włościanie przecie wybierają posłów do sejmu i do Rady państwa, którzy właśnie są ich zastępcami i pełnomocnikami: niechże więc udadzą się do nich, niech się poradzą z nimi, niech pogadają o swych potrzebach, a nie wątpimy, że tam znajdą pomoc. Taki poseł nawet, chociażby i chciał od siebie coś zrobić w sejmie, lub w Radzie państwa. — to i nie wie czego ludowi trzoba, i czego mu brakuje — więc obowiązkiem jest wyborców od czasu do czasu z posłem swoim zobaczyć się i poradzić.

Toż samo uczynić może i nasza gazetka, gdyby się czytelnicy częściej do nas odnosili, w swych sprawach, o rady i wskazówki. Właśnie od tego jesteśmy, by służyć włościanom, pouczać ich i wskazywać drogę, — trzeba tylko, aby się ktoś o to wszystko pytał i o to prosił.

Kółka rolnicze.

Dnia 22 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych. Z licznych i ważnych szczegółów z odczytanego na tem posiedzeniu sprawozdania z czynności Tow. Kółek rolniczych, stwierdzających o doniosłej pracy Towarzystwa i świadczącej o znacznym postępie w działalności Kółek rolniczych w naszym kraju, na razie ograniczamy się na podaniu następującego:

Kółka rolnicze za pośrednictwem Zarządu głównego sprowadziły do tegorocznych zasiewów: lnu inflandzkiego za 1632 złr. 50 c., innych nasion za 5679 złr. 52 c.; razem za 7311 złr. 2 c. Również sprowadziły Kółka rolnicze przy pomocy Zarządu głównego 8 sieczkarni, 5 młockarni, 1 tryer, 3 wialnie do zboża, 4 pługi uniwersalne i pomniejszych narzędzia ręczne za 821 złr. 67 c. Na poczet tej ogólnej sumy 8133 złr. 69 c., nadeszły Kółka rolnicze zaraz przy zamówieniu kwotę 2821 złr. 50 c., otrzymały od Zarządu głównego z uchwalonej przez Wysoki Sejm na r. 1886 subwencji 1000 zł. opustu 20% t. j. 836 złr. 46 c., następnie regularnie w ratach oznaczonych uiszczyły kwotę 4475 złr. 73 ct.

Wykazany na tem samem posiedzeniu stan funduszków Tow. Kółek rolniczych za czas od 1 stycznia do 10 września 1886 r. zawiera: dochody ogółem 6030 złr., wydatki 5665 złr. 21 ct.

Członków Zarządu głównego, nie należących do Wydziału wykonawczego, uderzyła niezwykła oszczędność w działach zwyczajnych kosztów administracyjnych, wykazanych za blisko 9 miesięcy tylko w kwocie 360 złr., zwłaszcza, że różnorodne i liczne sprawy towarzystwa załatwiane przez Zarząd główny, wymagają wiele zajęcia i prowadzenia licznej korespondencji.

Zastanowiwszy się nad środkami koniecznego powiększenia funduszków Tow. Kółek rolniczych, postanowiono zapukać jednomyślnie do ofiarności publicznej, w przekonaniu, że ona poprze czynnie Towarzystwo Kółek rolniczych, które

od r. 1882 z mrówczą wytrwałością dla podniesienia dobrobytu, moralności i oświaty ludu pracuje, i już dziś cieszy się niepoślednim rezultatem swojej działalności. Dowodem tego w każdym razie niezbitym są liczne, wzorowo prowadzone, Kółka rolnicze w naszym kraju, które bardzo zbawiennie oddziałują na ludność miejscową i okoliczną w gminach wiejskim i po miasteczkach.

Na tej podstawie wszyscy członkowie Zarządu głównego wyrazili nadzieję, że z pomocą materyalną Towarzystwu Kółek rolniczych pośpieszą w pierwszym rzędzie Władze i Instytucje publiczne, które wysłały swoich delegatów do Zarządu głównego, dalej za przykładem Rad powiatowych w Czortkowie, Lwowie, Łańcucie, Rzeszowie, Samborze, Tarnobrzegu, Tarnowie i Tarnopolu, i inne Rady powiatowe, toż samo za przykładem Komitetu gal. Tow. gospodarskiego, i oddziałów Tow. gosp. Bełzko-Sokalskiego, Buczackiego i Lwowskiego, Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie i reszty oddziałów Tow. gosp., tudzież Tow. roln. okręgowe czy to subwencją, czy też jednorazowym zasiłkiem, wreszcie pojedyncze osoby w całym kraju zapisując się na członków wspierających Tow., lub też jednając nowych członków Towarzystwu, które ma cały szereg licznych i ważnych potrzeb Kółek roln. do zaspokojenia.

Sprawy krajowe.

W sprawie prezenty. Przy nadawaniu prezenty na posady nauczycieli szkół ludowych, niektóre miejscowe Rady szkolne postępują niezgodnie z ustawą. Według ustawy bowiem przewodniczący Rady szk. miejs. rozstrzyga tylko w wypadkach równości głosów, więc nie ma głosować dotąd, dopóki nie zachodzi wypadek jego rozstrzygnięciu pozostawiony (równość głosów). Tymczasem zdarzyło się już, że przy reprezentowaniu nauczyciela przewodniczący miejscowych Rad szkoln. nietylko głosowali wraz z innymi członkami Rady, chociaż nie zachodziła podstawa do tego (równość głosów), lecz nadto, stworzywszy głosem swoim poprzednio oddanym równość głosów, korzystali następnie z prawa rozstrzygnięcia wyboru. Głosując w ten sposób dwa razy przewodniczący, mogli w wielu wypadkach poprzeć wybór kandydata, który według prawa został w mniejszości i prezenty nie otrzymał. Rada szk. krajowa zwróciła uwagę na ten nielegalny sposób głosowania i postarała się o to, aby odtąd ściśle przestrzegany był ustawą wskazany porządek głosowania.

Nowa ustawa drogowa. W swoim czasie, jeszcze w roku 1884, donieśliśmy czytelnikom, że Sejm krajowy uchwalił nową ustawę drogową, zmieniającą dawne przepisy. Ustawa ta, przez cesarza w dniu 7 lipca 1885 zatwierdzoną została i zaczęnie obowiązywać w kraju od dnia 1 października 1886, to jest od przeszłego piątku. Służąc sprawie włościan, uważamy sobie za obowiązek poznać bliżej czytelników z nowymi przepisami ustawy drogowej, żeby wiedzieli w każdym razie co ich czeka i co od nich będzie wymagane.

Otóż będzie tak:

Każdy gospodarz wiejski mający dom, czyli numer we wsi i każdy dom stojący na obszarze dworskim, ma rocznie odrabiać szurwarku (czyli prestacyi) cztery piesze dni (a nie sześć, jak dotąd bywało) i jeszcze oprócz tego płacić dodatku od podatku bezpośrednio skarbowego po trzy centy od każdego reńskiego.

W miastach i miasteczkach, odrabiać mają nietylko właściciele domów, ale każda rodzina prowadząca osobno dla siebie gospodarstwo, choćby ich kilka i więcej w jednym domu mieszkało.

Podatek po 3 centy od reńskiego naturalnie kaźden zapłacić musi, ale szurwark w naturze, albo może obrobić, albo pieniędzmi zapłacić.

Ile za każdy dzień robocizny ma kto zapłacić, to co rok na to cenę ustanowi Rada powiatowa i po wsiach ogłosi. Kto więc najdalej w ciągu sześciu tygodni od dnia ogłoszenia ceny dnia szarwarku, należytość zapłaci, wolny będzie od odrabiania szarwarku.

W miarę potrzeby, Zarząd drogowy gminny może dnie piesze zamienić na sprzężajne, ma się rozumieć, tym tylko którzy mają sprzężaj, a wtedy liczyć się będzie trzy dni piesze za jeden dzień sprzężajny parokonnny, zaś dwa dni piesze za jeden dzień sprzężajny bydlęm.

Szarwark pieszy i sprzężajny musi być użyty do roboty przy drogach w granicach gminy, furmanek wolno użyć i po za granicami gminy, jednak tylko tak daleko, aby jednego dnia furmanka mogła wrócić,

Dwór jak dotąd obowiązany dawać materiały drzewny na budowę i reperację mostów, ale nie większej wartości, niżby wypadło dworowi zapłacić podatku drogowego licząc po 5 ct. dodatku do podatków stałych. Jeżeli trzeba będzie więcej dać drzewa, to z funduszu drogowego będzie miał dwór przewyżkę zapłaconą, albo Zarząd drogowy gdzieindziej materiały zakupi.

Jeżeli cała robocizna szarwarkowa nie wyjdzie w którym roku na poprawę i utrzymanie dróg w gminie, to Zarząd drogowy od tych, którzy mieli odrobić szarwark, a mogą zapłacić, ma prawo żądać zapłacenia pieniędzmi robocizny, podług cen każdego roku przez Radę powiatową ustanowionych. Pieniądze te gmina odeśle do Kasy Wydziału powiatowego, która utrzymywać ma oddzielną kasę funduszu drogowego dróg gminnych w powiecie.

Na początku przyszłego roku, a potem co trzy lata, Zarząd drogowy w gminie sporządzi wykaz tych wszystkich mieszkańców gminy i obszaru dworskiego, którzy mają szarwark odrabiać i jeden egzemplarz taki zostanie w gminie, a drugi prześle Wydziałowi powiatowemu do kontrolowania.

Kto w swoim czasie nie zapłaci pieniędzmi wartości robocizny swego szarwarku, lub na polecenie zarządu drogowego nie odrobi go w naturze, to zarząd na jego koszt najmie robotników, a od winnego kosztu wygzekwuje.

W większych miastach, a mianowicie: w Brodach, Białym, Buczaczu, Gorlicach, Jaśle, Przemyśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Stanisławowie, Sanoku, Stryju, Tarnopolu, Wieliczce i Podgórzu nie będzie wymagana od mieszkańców robocizna szarwarku w naturze, ale zapłata w pieniądzu podług cen, przez Rady gminne tych miast oznaczonych.

Zarząd drogowy gminny, obowiązany jest przy użyciu szarwarków stosować się do przepisów i używać robocizny tyle ile potrzeba rzeczywiście dla utrzymania dróg w dobrym stanie, a zatem pilnować, żeby robocizna i fundusze drogowe nie były marnowane, żeby był należyty dozór nad robotami, dlatego też mają utrzymywać porządne rachunki i spisy tych co należą do robót i opłat szarwarkowych, w końcu mają i na to uważać, aby od biedniejszych ludzi nie wymagać opłaty za szarwark, jeżeli im łatwiej odrobić niż płacić. (D. e. n.)

SPRAWY GOSPODARSKIE.

Ósmy międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie.

Targ ten trwał dwa dni: 21 i 22 września r. b. Odbywał się zaś tak jak lat poprzednich w sali ratuszowej. W dniu pierwszym prezydent miasta Lwowa p. Waclaw Dąbrowski imieniem reprezentacji miasta powitał zgromadzonych krótką przemową, którą zakończył życzeniem: „Szczęść Boże!“ Następnie przemówił prezes komitetu targowego p. Bolesław Augustynowicz, będący także prezesem Towarzystwa Kółek rolniczych.

Na wstępie swej przemowy zaznaczył p. Bolesław Augustynowicz, że niniejszy targ powinien lepiej wypaść od poprzednich, gdyż tegoroczne zbiory w Galicyi, jeżeli nie co do ilości, to stanowczo co do jakości lepsze są od zeszłorocznych. Wszędzie jest ziarno dorodne, a przytem rzecz bardzo ważna, że pogodnie zebrane. Wprawdzie nieuregulowane dotychczas stosunki handlowe z państwami europejskimi uniemożliwiają nam wywóz zboża za granicę, natomiast jednak mamy otwartą drogę zbytu do innych krajów monarchii, gdzie zbiory tegoroczne mniej lub więcej chybiły. W końcu zwrócił uwagę słuchaczy, że lwowskie targi zbożowe wtedy dopiero będą mogły odpowiadać zupełnie swojemu przeznaczeniu, gdy zamierzone przez Sejm składy zbożowe przyjdą do skutku i giełda zbożowa zostanie otwartą.

W tym dniu pierwszym międzynarodowego targu zbożowego, interesa szły słabo, wszyscy wogóle wycekiwali sami nie wiedząc na co. Kupcy namyślali się, żeby nie zrobić kupna za drogo, gospodarz znowu, żeby nie oddać swoje zboże za tanio, skutkiem więc tego sprzedano wogóle w tym dniu pierwszym 17 wagonów pszenicy, 2 wagony bobiku i pół wagonu tymotki, co jest bardzo mało. Wagonem nazywa się w handlu zbożowym 100 cetnarów metrycznych, czyli każdy z nich po 100 kilo. Zatem wagon zawiera 10,000 kilo zboża, które teraz sprzedaje się na wagę.

Nazajutrz, czyli w dniu drugim targu, ożywienie interesów było znacznie większe, jak dnia poprzedniego, dla tego też sprzedano pszenicy 62 wagonów w cenie po 7 złr. 65 ct. do 8 złr. 20 ct. za każdy centnar sto-kilowy. Sprzedano też trochę jęczmienia, a na żyto nie robiono transakcyi, ponieważ jeszcze dobrze nie można wiedzieć jaka będzie cena. Sprzedaże te były zrobione w sali ratuszowej, gdzie się odbywał targ zbożowy, lecz powiadają, że bardzo też dużo, a nawet więcej jak w tej sali, sprzedano po hotelach, to jest po czasowych pomieszczeniach gospodarzy na ten targ przybyłych. Jakkolwiek zatem interesa na zboże nie poszły tak dobrze jak lat poprzednich, mianowicie pierwszych trzech po zaprowadzeniu międzynarodowych targów zbożowych we Lwowie, raz na rok zwykle pod koniec września miejsce mających, to jednak można powiedzieć, że tegoroczny targ zbożowy nieźle się udał i ceny są już niezgorsze.

Chmiel bardzo był poszukiwany, ale tylko ten, co był w wańtuchach gotowy zaraz do wzięcia i za taki płacono za 56 kilogramów, czyli za dawniejszy cetnar wied. po 50 do 70 złr. Mało jednak było chmielu gotowego.

Sprzedaż spirytusu szła także żywo, sprzedano go 14 wagonów i 500 hektolitrów (każdy ma 25 garncy), a to po 23 złr. 75 ct. za hektolitr.

Powiemy teraz o stanie urodzajów w Galicyi, tak, jak je tu na targu podano. I tak w Galicyi zachodniej, czyli od Krakowa do Sanu:

Pszenica ziarno ma piękne, lecz zbiór blisko o połowę jest mniejszy, jak w roku zeszłym.

Żyta plon ogólny wynosi ledwie połowę przeszlorocznego.

Jęczmień dał zbiór pod każdym względem zadawalniający średni.

Owies dobrze obrodził się, plon jego będzie o trzecią część wyższy, jak w roku zeszłym.

Grochy dobre, plon ich trochę większy, jak ubiegłego roku.

Koniczyn myszy dużo zniszczyły, te jednak co ocalały, dały zbiór dobry.

Siana dosyć obficie zebrano, lecz w złym gatunku, a to z powodu, że wczesne sianokosy słoty zgnoily, a późne z powodu suszy zbyt się przestało.

Słomy ozimej prawie o połowę mniej, jak w latach poprzednich.

W Galicyi zaś wschodniej, czyli od Sanu aż do Bukowiny zbiory były takie:

Pszenica, szczególnie banatka, ma dorodne ziarno, słoma nie obfita.

Żyto słomę ma krótką, na kopy go mało, lecz namłotne i ziarno dorodne.

Jęczmień ma wogóle ziarno pełne i dorodne.

Owies i na słomę i na ziarno wyborny.

Hreczki zbiór przeciętny dobry, toż samo i kukurudzy.

Na paszę za to tak z łąk jak i z koniczyny rok ten nie obfity.

W ogóle można to o cenach zboża powiedzieć, że jest nadzieja pewna, że postąpią w górę później. Teraz na targu nie brakuje zboża, gdyż z powodu suszy, ponieważ wczesnie wszędzie można było zająć się siewem, więc też gospodarze młócili zboże i za wiele go od razu puszczone w handel. Długo tak jednak nie będzie, i dlatego na targach ceny można się spodziewać, że podskoczą. Wogóle zatem nie radzimy się zbyt spieszyć ze sprzedażą zboża.

Wystawa bydła, maszyn i narzędzi rolniczych we Lwowie.

Wystawę tę, odbyłą we Lwowie w dniach 19, 20 i 21 września, urządziło Towarzystwo gospodarskie przy sposobności odbywającego się jednocześnie tutaj międzynarodowego targu zbożowego i chmielowego.

Do składu Komisji sędziów zostali powołani pp. Brajer Jan, Frommel Juljusz, Głuchowski Grzegorz, Henzel Seweryn, Konopka Adam, Łastawiecki Zygmunt, Pańkowski Kazimierz, Pawlikowski Konstanty i ks. Sapieha Leon.

Na wystawę przysłano 100 sztuk krów, buhajów i jałówek. Wystawców zaś było 19, jakoto: Tadeusz Federowicz z Klebanówki, hr. Róża Koziębrodzka z Podhajczyk, J. Kieszkowski z Łuki małej, Bolesław Augustynowicz z Kniaża, W. Gniewosz ze Złotego Potoku, A. Gniewosz z Beska, Kazimierz Wiktor

z Zarzyna, T. Ostaszewski z Wzdowa, L. Grotowski z Jaćmierza, ks. Jan Sapieha z Biłki szlacheckiej, Roman Bohateruk, Iwan Prociuk i Michał Tymczuk trzej włościanie z Kamiennej (w powiecie Nadwórna), Bolesław Śmiałowski z Stojaniec, Bolesław Orzechowski z Kalnikowa, Bolesław Skibniewski z Balic, Teofil Wiszniewski z Ostrowia, Karol hr. Lanckoroński z Komarna i Konstanty Pawlikowski z Brześcian.

Bydło wszystko bardzo piękne, jak się łatwo domyśleć można; szczególnie zaś odznaczajacem się to było, które wyżej wspomnieni trzej włościanie ze wsi Kamiennej w powiecie Nowodwórniańskim przedstawili. Bydło to było rasy skrzyżowanej Bern-Simentnal, a tak pięknie i starannie utrzymane, że mogłoby w każdym, choćby największym majątku, być jeszcze wyszczególniającem się. Dowód to najlepszy, że i na małym gospodarstwie włościanin skoro chce, może wypielegnować cenne bydło, przynoszące wyższą z siebie korzyść, a obok tego na targu dwa razy, i więcej nawet płacone jak zwykłe sztuki. Każdy z nich wystawił buhaja, i wszystkie zostały nagrodzone przez sędziów wystawy.

Oprócz tego dodatkowo fabrykanci: pp. Wyche-ra, Umrath i Sp., Orlewicz i Ed. Machan wystawili po trosze machin i narzędzi rolniczych, a oraz należące do gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, przytem bardzo dobre piece żelazne, wewnątrz wyłożone cegłami.

Pan Julian Wang, fabrykant sztucznych nawozów we Lwowie, przedstawił różne gatunki maczki kościanej, której użycie na nawóz nietylko w większych, ale i w włościańskich gospodarstwach coraz to powszechniejsze się staje. Chwała Bogu, powiemy, że rolnicy poznali się na pożytku tego znakomitego użyźniania, które w wielu razach jest nieuniknienie potrzebne, a zawsze korzyść przynoszące.

PP. Woliński i Hillich, ogrodnicy lwowscy, urządzili bardzo piękną wystawę z doborowych roślin ozdobnych, kwiatowych, a oraz i owoców.

ZE ŚWIATA.

Dnia 29 września Rada państwa rozpoczęła swoje obrady. Ciężko one pójdą, gdy przyjdzie sprawa odnowienia ugody z Węgrami na dalsze lat 10, bo Węgrzy tak chcą wszystko prowadzić, aby oni tylko mieli zysk, a reszta krajów monarchii austriackiej nie ich nie obchodzi. Ciekawa również będzie odpowiedź prezesa ministrów węgierskich przed sejmem na zapytanie o przyjaźni z Rosyją i Niemcami, a szczególnie, dlaczego Austria pozwoliła na usunięcie z Bułgarii księcia Aleksandra i rozwielenie się tam Rosyji. Różne gazety piszą, że przyjaźń z Niemcami jak była tak i jest, że to nie Austrii dotąd nie szkodzi, iż Rosyja gospodaruje w Bułgarii, a gazety pruskie księcia Bismarka ogłaszają, że Niemcy chciały bliższej przyjaźni z Austryją, ale Austria nie chciała, dlatego z obawy przed Francją, musiały się zaprzyjaźnić z Rosyją. Już to ta przyjaźń z Austryją bardzo podejrzanie wygląda; pewnie stawił ks. Bismark ciężkie warunki, skoro cesarz je odrzucił.

Z Bułgarii piszą, że przyjechał tam rosyjski generał Kaulbars, jako niby poseł, i z rządem tymczasowym, który usta-

nowił ks. Aleksander wyjeżdżając, traktuje, a raczej daje mu rozkazy. Żąda aby wszystkim, którzy należeli do spisku przeciw ks. Aleksandrowi i którzy są pod sądem, darować winę i z więzienia wypuścić. Widać z tego, że Rossya miała w całym spisku udział, skoro winowajców broni jako współników. Żąda zniesienia stanu wojennego w Bułgarii i żąda, aby się teraz nie zbierał sejm bułgarski czyli sobranie dla wyboru nowego księcia, do czego podług konstytucyi ma prawo naród bułgarski. O ile depesze donoszą rząd bułgarski na to nie przystał, więc generał Kaulbars postara się, ten rząd usunąć i zaprowadzić nowy z przyjaciół rosyjskich złożony, który będzie tak skakał jak mu Rossya zagra. Potem chcą aby całe wojsko bułgarskie przeszło pod komendę rosyjską, to jest żeby wszyscy oficerowie a nawet podoficerowie byli rossyanie. Tym sposobem nie będzie to wojsko bułgarskie ale Rossyjskie i jak Rossya każe, uderzy na Turków i zabierze Konstantynopol, do czego Rossya od dawna zmierza. Stoi tylko na przeszkodzie Anglia, ale sama nie może, bo wojska lądowego ma niewiele. Otóż jak słyhać szuka sobie współników, mówią nawet że traktuje z Austryją, Francją i Włochami aby zawrzeć przy mierze, lecz czy jej się uda — zobaczymy.

W Księstwie poznańskim należącym do Prus, o niczem nie mówią i piszą, jak tylko o niemiezeniu Polaków, wypędzaniu tych którzy nie są tam urodzeni, o zakupywaniu folwarków obywatelskich, a nawet osad chłopskich po wsiach, żeby na ich miejsce osadzać chłopów niemieckich. Radzą tam żeby jakiś bank polski założyć, któryby sam kupował majątki obywatelskie i chłopskie wystawione na licytacyą za długi, ale dotąd trudno zebrać potrzebne kapitały. Tymczasem znalazło się kilku takich panów i chłopów, którzy dobrowolnie chcą swe osady sprzedawać Niemcom i oddawać wrogowi swoją ziemię. Smutno to bardzo, ale tak jest.

W Królestwie polskim chłopci lepiej się mają niż gdzieindziej, ale cóż z tego, kiedy tak samo rząd rosyjski chce aby się stali moskalami, aby ztratili swoją mowę polską i porzucili katolicką wiarę, a przeszli na prawosławną. To się jednak ludowi nie podoba, że w szkole uczą tylko wszystko po rosyjsku, dlatego jest nadzieja, że z chłopca polskiego moskal nie będzie.

Nowiny z kraju.

Zapomogi z cesarskiej szkatuły prywatnej otrzymały gminy: *Wola wysocka* pow. żółkiewskiego 200 złr. na pogorzalców; *Horodyszczce cetrnarskie* pow. bobreckiego i *Zarudzie* pow. zloczowskiego po 100 złr. na budowę cerkwi; *Boguchwała* pow. rzeszowskiego, *Wulka tuberska* i *Majdan zbydniowski* pow. tarnobrzaskiego po 50 złr., zaś *Olszanica* pow. liskiego 100 złr. na budowę szkół.

Gorlice. Członkiem *Rady powiatowej* z większych posiadłości wybrany został p Adam Skrzyński, właściciel dóbr Libuszy.

Kołomyja. *Rada miejska* na podstawie ustawy krajowej z r. 1877. uchwaliła utworzyć urząd rozjemczy, dla łagodzenia spraw spornych do wysokości 300 złr. i wybrała dla tego urzędu naczelnika i trzech ławników. Kancelarya urzędu rozjemczego, po zatwierdzeniu jego przez władzę, mieścić się będzie w magistracie.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1. października b. r. wejdzie w życie w Jaćmierzu (powiat Sanok) urząd pocztowy, którego czynność ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziętkowych, nie przekraczających kwoty 300 złr. w. a., przytem będzie pełnił funkcje pocztowej kasy oszczędności.

Powyższy urząd utrzymywać będzie swoje połączenie przy pomocy jazdy posłańczej, kursującej między Zarszynem

a Wzdowem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Jaćmierz, Posada jaćmierska i Bożanówka.

Miejscowości powyższe zostały — co do doręczania telegramów — przydane urzędowi pocztowo-telegraficznemu w Rymanowie.

Śruba podatkowa. Gdy cesarzowi przedstawiono na dworcu kolejowym w Gródku nadinspektora podatkowego, rzekł Monarcha do tegoż: *Nur drücken Sie die Leute nicht!* (Tylko nie gniewaj Pan ludzi!) Możeby Władze skarbowe zechciały wziąć sobie do serca słowa monarsze, i uwzględniając nędzę naszą w kraju, bądź to przyznawaniem ulg podatkowych, bądź odpisywaniem podatków w wypadkach na uwzględnienie zasługujących, bądź wreszcie ludzkiem postępowaniem przy ściąganiu podatków, łagodzący nieszczęśliwy stan ekonomiczny kraju.

W Czerlanach zaszły dnia 22. bm. niepokoje. „Gaz. urzędowa“ donosi: W skutek zaległych datków konkurencyjnych, na rzecz budowy drogi z Gródka do Czerlan, musiało c. k. starostwo w Gródku, na prośbę Wydziału powiatowego, przystąpić do fantowania. Czynność tę, w asystencyi dwóch żandarmów, przeprowadził sekwester, Andrzej Synos, a gdy z wozem zapełnionym zafantowanemi przedmiotami wracał do Gródka, napadło go około 150 włościan z Czerlan, i chciało odebrać zagrabione przedmioty. Wówczas nastąpiła interwencya żandarmeryi, podczas której jeden z napastników został ciężko ranny, czterech zaś innych otrzymało lekkie skaleczenia. Trzech z nich, a nadto przewodcę zaburzenia, Wasyla Hrecenkę i pięciu innych włościan aresztowano i oddano do sądu.

Dnia 5. września b. r. odbyło się w Skawicy, wiosce pod Babią Górą, poświęcenie nowo i gustownie według planu c. k. Kraj. Rady Szk. wybudowanej szkoły drewnianej o dwóch salach naukowych. Poświęcenia dokonał ks. M. Jurkowski, proboszcz parafii zawojskiej i przewodniczący miejscowej Rady szk. Przed poświęceniem odprawił tenże w miejscowej kapliczce Mszę św., podczas której śpiewał licznie zgromadzony lud i d iatwa szkolna przy dźwiękach parafialnej muzyki.

Koronacya obrazu Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej. W r. 1887, w uroczystość Wniebowzięcia N. Maryi Panny, odbył się ma koronacya cudownego obrazu N. Maryi Panny w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Czcigodny Zakon OO. Bernardynów poczynił już w tej mierze odnośne kroki w Rzymie, uzyskawszy poprzód od Episkopatu galicyjskiego przyzwolenie i ochotne poparcie. Obecnie zaś OO. Bernardyni, chcąc, aby z życzeniem Episkopatu złączona była i prośba wszystkich warstw społeczeństwa, uzyskali od Ilnego Konsystorza krakowskiego, który ten zamiar łaskawie przyjął, przyzwolenie na zbieranie podpisów osób wszystkich stanów, po wszystkich parafiach dyecezyi krakowskiej.

Gazeta Warszawski Dniownik donosi, że po porozumieniu się rządów austriackiego i rosyjskiego, odbędzie się w najbliższym czasie przegląd części pasu granicznego pomiędzy powiatem biłgorajskim gubernii lubelskiej, a starostwem jarosławskiem w Galicyi, celem uregulowania granicy między wsią Kutno po stronie rosyjskiej, a Kuryłówką po galicyjskiej, gdyż włościanie obu tych wsi mają wspólne pastwisko. Sprawę załatwić ma komisya złożona z przedstawicieli władz powiatowych obu rządów.

Rozmaitości.

Jak gotować ziemniaki. Nie należy nigdy ziemniaków do gotowania nastawiać w zimnej wodzie, ale najprzód zgotować wodę, a dopiero opłukane ziemniaki zalać wrzątkiem i dalej gotować. Skoro się ugotują, należy wodę odcedzić, następnie z ziemniakami przykryć i tak jeszcze przez pewien przeciąg czasu pozostawić. Tak ugotowane będą daleko smaczniejsze

niż nastawiane w zimnej wodzie, co nasze gosposie często jeszcze robią. — Przyczyna tego bardzo prosta. Ziemiaki oprócz krochmalu, zawierają także wodę, która stanowi największą ich część składową, a w własnej swej wodzie jeszcze nieco rozpuszczonych materij białkowatych. Jeśli nastawimy ziemniaki z zimną wodą, wtedy ta wyciąga z nich materje białkowane, które się w niej rozpuszczają, podobnie jak przy gotowaniu rosółu z mięsa. Gdy zaś zalejemy ziemniaki ukropem, wtedy wrząca woda odrazu ścina białko, które się już nie rozpuszcza i pozostaje w ziemniakach; tak samo postępować należy, chcąc mieć smaczną sztukę mięsa. Inaczej się postępuje, chcąc mieć smaczny rosół, wtedy nastawia się mięso z zimną wodą; a inaczej gdy nam chodzi o smak mięsa, wten czas zalewa się wrzącą wodą.

Pewny sposób ugaszenia palących się sadzy w kominie. Funt siarki grubo tłuczonej miesza się z jednym łutem zwyczajnego prochu. Mieszaninę taką przechowuje się w dobrze zakorkowanej butelece. Gdy sadze zapala się, nasypuje się

proszku do kominą, zapala się, aby zaś nie być wystawionym na działanie duszących gazów siarki, należy się szybko od kominą usunąć. Jak tylko gaz siarkowy zacznie się wznosić w górę, pożar natychmiast zostanie ugaszony i ustanie wszelkie niebezpieczeństwo, powstający bowiem przez spalenie siarki gaz kwasu siarkowego, należy do tych gazów, które ani palenia, ani odychania nie podtrzymują.

Najtańsze smarowidło przeciw zsychnięciu się skór w przyborach zaprzęgowych. Przyrządza się takowe w sposób następujący: wzięść zwyczajnego loju, roztopionego i oczyszczonego z błon (wszelkie tłuste resztki kuchenne mogą tu być zużytkowane), 9 części, a jedną część oleju rzepakowego. Wstawić wszystko razem na blachę, roztopić i przemieszać. Smarować jak dogodniej, czy to gałgankiem, czy szczotką. Pomimo prostoty i taniości, smarowidło to również dobre może nam oddać usługi, jak i wszelkie inne, droższe i kupowane w sklepach gotowe. Zarówno może się stosować do rozmiękczenia zeszniętych grubych gospodarskich butów.

Maryocelskie Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Nieźródwany przy braku Marka ochronna. apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolikach, katarach żołądkowych zżagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytnej produkcji śliny, żółtaczce, obmierzłości i wmitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kureczach lub zatwardzeniach, przecięciu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza 61P

Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austrii.
Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinęta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelece znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(14-4-52)

Fabryka nawozów sztucznych Arc. Albrechta w Żywcu, stacya kolei, telegrafu i poczta Żywiec, poleca P. T. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr, jak również i włościanom, pod uprawę jesienną (3-9-8)

MAKĘ KOSCIANĄ
parowaną
i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych
po cenach umiarkowanych.

Fabryka nawozów sztucznych Schönberga i Fränkla
w Krakowie
poleca P. T. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr, jak również i włościanom, pod uprawę wiosną i jesienną

MAKĘ KOSCIANĄ
parowaną
i wszelkie wyroby nawozów sztucznych z poręczeniem (9-7-52)
zawartej ilości żywiołów roślinnych
po cenach umiarkowanych.

Istniejąca od lat szesnastu
DRUKARNIA LUDOWA
we Lwowie, pl. Bernardyński 7.
(obok hotelu Krakowskiego)
przyjmuje zamówienia
na druk dzieł we wszystkich językach, broszury, czasopisma, manipulacye na tabele wszelkiego rodzaju, plakaty, od najmniejszych rozmiarów, do największych, cyrkularze, rachunki, cenniki, jałdospisy, adresy, bilety wizytowe, w ogóle wszystkie w zakres sztuki drukarskiej wchodzące druki i wykonuje je tak czarno jak i kolorami ku wszelkiemu zadowoleniu gustownie i po cenie najprzystępniejszej.

W Drukarni tejże nabyć można:
blankietów dla urzędów parafialnych
a prócz tychże są zawsze na składzie:

Książeczka do nabożeństwa dla młodzieży szkolnej — egzemplarz broszurowany 22 ct. zaś oprawny w płótno 37 ct. już z przesyłką pocztową.

Msza św. czyli Liturgia według obrządku grecko-katolickiego z tekstem starosłowiańskim i polskim — egzpl. 22 ct. z przesyłką pocztową.

Historja biblijna w obrazach dla szkół ludowych w 3 zeszytach; brosz. 65 ct., oprawne 1 złr. 5 ct. już z przesyłką pocztową.

Książd Bosco, jedyny z upoważnienia Autora dokonany przekład francuzkiego, zawierający wiele nader ciekawych szczegółów z życia i działalności tego iście naśladowania godnego kapłana. — Egzemplarz na zwykłym papierze 55 ct. — na welinowym papierze 1 złr. z przesyłką pocztową.

Książeczka jubileuszowa, (trzecie wydanie), zawierająca 84 stronnie ścisłego druku, zebrana i ułożona przez ks. L. Bogatkę i ks. K. Szezepańskiego, dla użytku Wiernych obrządku łacińskiego i ormiańsko-katolickiego, a przez Władze Duchowne aprobowana. Cena egzemplarza 10 ct., z przesyłką pocztową 12 ct. 50 egzemplarzy naraz tylko 4 złr., zaś 100 egzemplarzy 7 złr. 50 ct. wraz z przesyłką pocztową.

JUŻ WYSZEDŁ
KALENDARZ „MACIERZY POLSKIEJ“
na rok 1887
ozdobiony przeslicznym obrazkiem kolorowanym, który można wyjąć z Kalendarza i oprawić w ramki.

Obok bogatej treści informacyjnej, Kalendarz „Macierzy polskiej“ zawiera w dziale literackim powieści i opowiadania pióra pani Zajączkowskiej, Mateusza Gralewskiego, Glińskiego i innych. W dziale gospodarskim wyborne artykuły pióra pana Gawareckiego bardzo rolników obchodzące. Jest tam także ciekawie napisana rzecz o Asekuracji od ognia, przez posła na Sejm krajowy pana Merunowicza, tudzież o tem, jak strzedz się pokarmów fałszowanych, przez doktora Sawickiego. Słowem, wiele w tym Kalendarzu jest do zabawy i nauki, a cena jego dla czytelników **Niedzieli** znizoną została na **25 centów**. Zapisywać Kalendarz „Macierzy“ można wraz z Niedziela na kwartał czwarty, tudzież aż do końca grudnia r. b. nadsyłając pieniądze wprost do Administracji naszego pisma w gmachu sejmowym. 1-?

Za 100 kilo wagi

Nazwa zboża	Kraków		Lwów		Tarnopol		Jarosław		Przemysł		Rzeszów		Tarnów	
	od do	od do	od do	od do	od do	od do	od do	od do	od do	od do	od do	od do	od do	
	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	zł. ct.	
Pszenica	8 50	9 25	7 75	8 25	7 60	8 10	8 —	8 50	—	—	8 25	8 50	7 75	8 75
Żyto	6 50	6 85	5 89	6 20	5 50	6 —	6 —	6 50	—	—	6 —	6 25	6 25	6 50
Jęczmień	6 —	6 50	6 —	7 25	5 50	6 75	6 —	7 50	—	—	5 75	6 —	5 50	6 50
Owies	5 60	6 —	4 50	4 75	4 50	4 75	4 70	5 —	—	—	5 —	5 20	4 90	5 —
Kukurudza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch	—	—	6 —	9 50	6 —	9 —	6 —	9 50	—	—	8 —	9 —	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Proso	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyna	—	—	40 —	52 —	40 —	48 —	40 —	49 —	—	—	37 —	42 —	—	—

6% Listy Zast. Banku Włosc. za 100 żądają 54 dają —.
5% „ „ „ „ „ 100 „ 51 „ —.
Za Rubla rosyjskiego papierowego płacą 1 zł. 20 ct.
W ogóle ruch dość słaby, pszenicę piękną kupują młyny, żyta dowozy większe więc spadły w cenie.